

Jarosław Kupczak OP o „Małej pochwałę katolicyzmu” Michała Gierycza

„Mała pochwała katolicyzmu” nie jest kompendium zasad katolickiej nauki społecznej, czy też teoretyczną pracą z dziedziny filozofii polityki. Rozważania meta-polityczne służą w niej odpowiedzi na bardzo konkretne i praktyczne pytanie: co się dzieje dzisiaj w Europie ze wspólnotą państw zjednoczonych w Unii Europejskiej? Na czym polega kryzys Unii Europejskiej? – pisze Jarosław Kupczak OP w recenzji najnowszej książki Michała Gierycza, która dzięki wsparciu Darczyńców ukaże się nakładem Teologii Politycznej.

Wesprzyj wydanie książki Michała Gierycza *Mała pochwała katolicyzmu*

Stwierdzenie, że Unia Europejska znajduje się dzisiaj w stanie kryzysu nie jest odkrywcze. W swoich poszukiwaniach źródeł tego kryzysu Michał Gierycz idzie dalej niż wielu socjologów, ekonomistów i politologów. Autor wskazuje, że po horrorze II wojny światowej Ojcowie Założyciele wspólnoty europejskiej zdawali sobie sprawę z tego, że ich plan zjednoczenia Europy można zrealizować jedynie w perspektywie chrześcijańskich wartości takich jak przebaczenie wrogom, pojednanie między narodami, solidarność ze słabszymi, pokój oparty na obiektywnych wartościach. Ten brawurowy eksperyment polityczny oparty jest więc o to, co Gierycz za swoją poprzednią książką *Europejski spór o człowieka. Studium z antropologii*

politycznej (Warszawa 2017), nazywa antropologią ograniczoną. W odróżnieniu od antropologii nieograniczonej, antropologia ograniczona oparta jest na przekonaniu, że istnieje pewna niezmienna struktura, ontologia osoby ludzkiej, która jest poznawalna za pomocą naturalnego ludzkiego rozumu. Tak rozumiany optymizm i realizm poznawczy umożliwia mówienie o niezmiennych i niepodważalnych wartościach: godność osoby ludzkiej i prawa człowieka, na których został zbudowany konstytucyjny porządek prawny państw europejskich i wspólnoty międzynarodowej po II wojnie światowej.

To ważne przypomnienie o etycznych i chrześcijańskich źródłach Unii Europejskiej stawia z całą ostrością pytanie o przyszłość zjednoczonej Europy. Dzisiaj, „Europa staje się areną eksperymentu antropologicznego” który w myśl antropologii nieograniczonej redefiniuje najbardziej podstawowe zasady, na których została zbudowana cywilizacja europejska: rozumienie małżeństwa jako związku mężczyzny i kobiety, nienaruszalność ludzkiego życia od poczęcia do naturalnej śmierci, związek płci człowieka z biologią ludzkiego ciała, wyjątkowa godność człowieka w odniesieniu do wszelkich innych stworzeń.

Nowa narracja o wartościach i prawach człowieka w Unii Europejskiej, opierająca się na takich pojęciach jak: „orientacja seksualna”, „prawa reprodukcyjne”, „homoseksualne małżeństwo”, „homofobia”, „transfobia”, dokonuje metamorfozy społecznej moralności, a także – jeszcze głębiej – samego języka, którym mówi się o najważniejszych dla człowieka sprawach. Ta antropologiczna zmiana nie dokonała się na podstawie debaty czy consensusu wypracowanego w ramach demokratycznych procedur; raczej, ma postać rozwiązania przygotowanego przez intelektualne elity zachodniej Europy i

*To, co nazywane jest
„europejskimi wartościami”
jest wyrazem mody
kulturowej, która w żaden
sposób nie jest zakorzeniona
w tradycji cywilizacji
łacińskiej*

narzucanego siła
kolejnym
społeczeństwom
przystępującym do
Unii jako tzw.
„europejskie
wartości”. To, co
nazywane jest dzisiaj
„europejskimi
wartościami” jest
więc wyrazem mody
kulturowej, która w

żaden sposób nie jest zakorzeniona ani w tradycji cywilizacji łacińskiej ani w żadnym obiektywnym porządku ontyczno-moralnym. Jak celnie zauważa Gierycz, „redefiniując podstawowe pojęcia, Unia otwiera drogę do redefinicji sensu ideału demokratycznego, niezauważenie zbaczając z, wyraźnie obranej w Europie po II wojnie światowej, drogi siły argumentu”[1].

Rewolucja kulturowa, opierająca się na przewrocie wartości w dziedzinie antropologicznej, wymaga aktywnej odpowiedzi Kościoła, który – zgodnie ze swoją misją – powinien przypominać o tych fundamentach, na których została zbudowana kultura Zachodu. Aby odpowiedź Kościoła była zrozumiała, Kościół sam musi oprzeć się pokusom, które stwarza dla niego dzisiejsza sytuacja kulturowa. Jak podkreśla Gierycz, te pokusy płyną zarówno z lewej jak i z prawej strony sceny politycznej; dotyczą zarówno instrumentalizacji nauczania Kościoła, tzn. uczynienia go jedynie środkiem do osiągnięcia doraźnych celów politycznych, jak też dostosowania nauki Kościoła do dzisiejszej kultury, złagodzenia jej przesłania.

Przykładem takiej redukcji nauczania Kościoła w dziedzinie, na której koncentruje się dzisiaj kulturowa rewolucja, jest spór w samym Kościele o interpretację encykliki Pawła VI *Humanae vitae* z 1968 roku. Niewątpliwie, w historii Kościoła *Humanae vitae* jest najważniejszym dokumentem na temat, jak mówi pierwsze zdanie encykliki, „najdonioślejszego obowiązku przekazywania życia ludzkiego” (*humanae vitae tradendae munus gravissimum*). Znaczenie tej encykliki znacznie przekracza jednak to, co mówi ona o etycznej ocenie antykoncepcji. Jak pisze jedna z najbardziej kompetentnych znawczyń tej problematyki, Janet Smith, encyklika Pawła VI „jest więcej niż potępieniem antykoncepcji; jest ostrożnie sformułowaną odpowiedzią na pytania naszego czasu”[2]. Ten najistotniejszy dla naszych obecnych rozważań wątek tego proroczego dokumentu polega na potwierdzeniu prawa Magisterium Kościoła do tak podważanego po Soborze Watykańskim II nieomylnego nauczania w sprawie moralności; więcej, do wskazania, że to nauczanie nie pochodzi jedynie z nadprzyrodzonych źródeł Objawienia, ale w swoich najpoważniejszych konturach jest zakorzenione w możliwej do odkrycia ontycznej strukturze osoby ludzkiej i ludzkiego ciała, męskiego i żeńskiego.

Kościół osłabiony przez wewnętrzny spór, jest niezdolny do wyraźnego wskazania kierunku wspólnocie międzynarodowej w czasie, kiedy jest to najbardziej potrzebne

Eklezjalny sprzeciw wobec nauczania encykliki *Humanae vitae* nie płynie jedynie z oporu wobec jednego elementu nauczania Kościoła, w tym przypadku negatywnej oceny

praktyki antykoncepcyjnej, ale szerzej – jest odrzuceniem tradycyjnej dla Kościoła praktyki zakorzeniania norm moralnych w poznawalnej naturalnym rozumem teleologii osoby ludzkiej. Lata 70-e ubiegłego wieku ujawniły głęboki podział w Kościele katolickim jeśli chodzi o szacunek do własnej tradycji etycznej. Kościół osłabiony przez ten wewnętrzny spór, jest niezdolny do wyraźnego wskazania kierunku wspólnocie międzynarodowej w czasie, kiedy jest to najbardziej potrzebne.

To wskazanie kierunku powinno polegać na przypomnieniu dwóch chrześcijańskich prawd, które zabezpieczają właściwe funkcjonowanie porządku politycznego. Po pierwsze, istnieje niezależny od wiary naturalny porządek prawdy, na podstawie którego każdy człowiek, opierając się na swoim rozumie i sumieniu, może rozróżnić to, co dobre i to, co złe. Przyjęcie tego poznawalnego racjonalnie porządku jest warunkiem uczynienia racjonalnej debaty podstawą pokojowego podejmowania i negocjowania decyzji w demokratycznej polityce. Dla chrześcijan, ten obiektywny porządek prawdy ma charakter ontologiczny i właśnie dlatego teologiczny, tzn. poprzez zakorzenienie w niezależnej od ludzkiego poznania ontologicznej strukturze rzeczy odnosi człowieka do Stwórcy rzeczywistości, do Boga. Szacunek dla podstawowych zasad, na których opiera się rzeczywistość jest wyrazem pobożności i szacunku dla Boga, do którego wzywał swoich słuchaczy Chrystus: „oddajcie Bogu, co Boskie” (Mt 22, 21).

Na drugą chrześcijańską prawdę, kluczową dla zdrowego porządku politycznego, wskazuje pierwsza część cytowanej powyżej wypowiedzi Chrystusa: „oddajcie cesarzowi, co cesarskie”. Świecki porządek polityczny uzyskuje swoje znaczenie i pewną autonomię poprzez oddzielenie go od porządku religii i prawdy absolutnej. Dopiero zgoda

na to, że ludzkie decyzje polityczne nie dotyczą prawdy absolutnej prowadzi do pewnej „skromności celów”, która odróżnia świecki ustrój demokratyczny od totalitaryzmu i teokracji. Szczególnie chrześcijańska prawda o grzechu pierworodnym, jak również eschatologia skierowana ku oczekiwaniu „nowego nieba i nowej ziemi” (2 P 3, 13) przestrzega chrześcijan przed próbą zbudowania ziemskiego raju czy Królestwa Bożego na ziemi. Historia uczy nas, że wszelkie utopijne próby konstruowania doskonałego porządku, który wyeliminuje wszelkie ludzkie zło i wszelką niedoskonałość, zgodnie ze starożytnym powiedzeniem „*summum jus summa iniuria*”, prowadzą do najgorszych zbrodni i niesprawiedliwości.

Celem aktywnej obecności Kościoła w demokratycznych procesach jest przypominanie o aksjologicznym fundamencie porządku politycznego

Na tych dwóch wskazanych powyżej prawdach opiera się właściwe rozumienie porządku politycznego w ujęciu katolickiej nauki społecznej. Jak pisze Jan Paweł II w

swojej encyklice *Centessimus Annus*, Kościół, podkreślając, iż wykonywanie władzy publicznej „winno się zawsze odbywać w granicach porządku moralnego”[3], głosi, iż „nie proponuje żadnych modeli” rozwiązań społecznych, gospodarczych czy politycznych[4] O ile druga część poprzedniego zdania wskazuje na pewną słuszną sekularyzację spraw doczesnych i dziedziny polityki, to pierwsza jego część wskazuje na znaczenie aktywnej obecności Kościoła dla demokratycznego procesu politycznego. Celem tej aktywnej obecności Kościoła jest przypominanie o aksjologicznym fundamencie porządku politycznego, który wskazuje również na ograniczenia demokracji; poza

pewnymi ramami aksjologicznymi demokracja zmienia się w swojej przeciwieństwo[5]. Ta epistemiczna służba Kościoła wobec porządku polityki, której istotą jest korekta rozumu politycznego, uzupełniona jest przez służbę etyczną. Gierycz cytuje tutaj Georgea Weigela: „demokratyczna polityka nie jest na dłuższą metę możliwa bez demokratycznego taktu. Demokratyczny takt nie jest możliwy bez prawości ludzi, przeświadczonych o własnej zdolności dokonywania mądrych wyborów, ludzi, którzy są zaangażowani w obronę indywidualnej wolności, w środowisku prawego pluralizmu, a jednocześnie podejmują działania na rzecz realizacji wspólnego dobra”[6]. To właśnie uznanie znaczenia chrześcijaństwa dla właściwego funkcjonowania liberalnej demokracji tłumaczy tytuł recenzowanej książki: *Mała pochwała katolicyzmu*.

Autorowi recenzowanej tutaj książki należy się uznanie. W swojej refleksji połączył dwa poziomy rozważań. Z jednej strony, czytelnik zapoznany jest z najważniejszymi danymi dotyczącymi meta-refleksji na temat właściwego funkcjonowania porządku liberalnej demokracji i jej stosunku do religii w ogólności, a do chrześcijaństwa i Kościoła katolickiego szczególnie. Z drugiej strony, *Mała pochwała katolicyzmu* Michała Gierycza nie jest kompendium zasad katolickiej nauki społecznej, czy też teoretyczną pracą z dziedziny filozofii polityki. Rozważania meta-polityczne służą w niej odpowiedzi na bardzo konkretne i praktyczne pytanie: co się dzieje dzisiaj w Europie ze wspólnotą państw zjednoczonych w Unii Europejskiej? Na czym polega kryzys Unii Europejskiej?

Bardzo mocną stroną książki jest jej aparat naukowy. Dla każdego czytelnika, który zechce wyruszyć na samodzielną podróż intelektualną według wskazówek podanych w książce, przypisy będą stanowić wielką

pomoc. Warto docenić, że w przypisach i danych bibliograficznych autor prezentuje także dokonania własnego środowiska: Instytutu Nauk o Polityce UKSW. Nie ulega wątpliwości, że jest to jedno z kilku najważniejszych dzisiaj środowisk akademickich i naukowych nie tylko w Polsce, które poddaje wnikliwej refleksji sposób obecności Kościoła w dzisiejszej rzeczywistości społecznej i politycznej.

Gratulacje należą się wydawnictwu Teologia Polityczna za zamysł wydania tej niezwykle ważnej książki. Autor recenzji dzieli swoje lektury na te, które warto przeczytać i te, które trzeba koniecznie przeczytać. Książka Michała Gierycza *Mała pochwała katolicyzmu. Kościół i polityka w później nowoczesności* należy do tej ostatniej kategorii.

Jarosław Kupczak OP

Wesprzyj wydanie książki Michała Gierycza *Mała pochwała katolicyzmu*

[1] M. Gierycz, *Mała pochwała katolicyzmu. Kościół i polityka w później nowoczesności, maszynopis*, s. 79.

[2] J. E. Smith, *Humanae vitae. A Generation Later*, Catholic University of America Press, Washington, D C. 1991, s. 68.

[3] Sobór Watykański II, *Gaudium et spes*, 74.

[4] Jan Paweł II, *Centessimus Annus*, 43.

[5] Por. tamże, 46.

[6] G. Weigel, *Ostateczna rewolucja, W drodze*. Poznań 1995. s. 255-256.